

Zawsze otwarte zaproszenie

Każdy święty to plan Boga, żeby nieść Ewangelię w czasy, w których żyje. Jakie aspekty życia Jezusa pragną ucieleśniać wierni Opus Dei?

23-04-2021

Kiedy król zaprosił gości na wesele swojego syna, myślał, że pisze do przyjaciół i osób bliskich, które z ogromną radością porzucą aktualne zajęcia, żeby dzielić z nim radość tej chwili. Mylił się jednak. Jak lakonicznie stwierdza ewangeliczny

tekst: «Nie chcieli przyjść» (Mt 22, 3). Monarsze wydawało się, że zaszło nieporozumienie, posłał więc zaproszonym nowe wezwanie, tym razem wyraźniejsze: «Oto przygotowałem moją ucztę; woły i tuczne zwierzęta ubite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!» (werset 4). Niemniej jednak, odpowiedź była jeszcze bardziej bolesna (por. wersety 5-6). Ta przypowieść opowiedziana przez Jezusa jest podobna do przypowieści o hodowcach winorośli, którą św. Mateusz umieszcza w swojej Ewangelii trochę wcześniej (por. Mt 21, 33-40). Chociaż w obu sytuacjach Pan zwracał się do przywódców Izraela, Jego słowa nadal rozbrzmiewają na przestrzeni historii. W jakim sensie my również zostaliśmy zaproszeni na ślub syna Króla albo do pracy w winnicy? Co Jezus chce nam powiedzieć, używając tych słów?

Być może przy pomocy tych opowieści chce nam przypomnieć po prostu, że nasz byt nabiera swojego pełnego sensu w miarę jak nasza relacja z Bogiem, a także nasza synowska rzeczywistość i nasze powołanie do przeobrażania świata na obraz Jego miłości są wciąż żywe i aktualne. W ten sposób zachęca nas do utrzymywania «z młodością duszy» świadomości i odpowiedzialności daru, jaki otrzymaliśmy^[1]. Zważywszy, że nie jesteśmy lepsi niż osoby, które słuchały Jezusa, ryzyko, że ktoś zachowa się tak, jak opisują Jego przypowieści, dotyka również nas. I odwrotnie: wielkość, jaką otwiera przed nami możliwość życia w charakterze dzieci Bożych, zasługuje na to, żebyśmy odnowili nasze pragnienia, aby wciąż zachowywać świeżość naszej pełnej miłości odpowiedzi.

O czym przypomina Dzieło

W Gaudete et exsultate Papież przypomniał, że «każdy święty jest misją; jest planem Ojca, by odzwierciedlać, ucieleśniać w danym momencie dziejów, pewien aspekt Ewangelii»[2]. W tym sensie św. Josemaría mówił, że przesłanie Opus Dei jest «stare jak Ewangelia i jak Ewangelia nowe»[3], ponieważ przypomina tylko coś, co jest już obecne w życiu i w przesłaniu Pana. W rzeczywistości my, wszyscy chrześcijanie, jesteśmy powołani do odzwierciedlania obrazu Jezusa Chrystusa, poprzez uobecnianie Go w świecie. Na tym polega dzieło Ducha Świętego w duszy i w Kościele (por. 2 Kor 3, 18). Niemniej jednak, powołanie każdego człowieka może prowadzić do działania, jakim jest «odtworzenie w swoim życiu różnych aspektów ziemskiego życia Jezusa: Jego życia ukrytego, życia wspólnotowego, Jego bliskości względem ostatnich, Jego ubóstwa oraz innych przejawów Jego dawania

siebie ze względu na miłość»[4]. W ten sposób każdy święty — i w sumie każdy chrześcijanin — «jest orędziem, które Duch Święty bierze z bogactwa Jezusa Chrystusa i przekazuje Jego ludowi»[5].

Jakie aspekty życia Chrystusa pragnie ucieleśniać życie wiernych Opus Dei? Jakie jest orędzie, które Paraklet chce przypominać ich współczesnym? Horyzont stulecia Dzieła stanowi dobrą okazję, żeby zadać sobie te pytania i zgłębić to, co Bóg chce powiedzieć światu przy pomocy przesłania Dzieła, skierowanego również do osób i miejsc, które być może nigdy o Bogu nie słyszały.

W próbie wyjaśnienia światła, które św. Josemaría otrzymał 2 października 1928 roku, pewne dzieło artystyczne wykorzystało sposób powiązania tego wydarzenia z warsztatem w Nazarecie —

miejscem, w którym Jezus i Józef pracowali i spędzali całe dnie. Istotnie, przy pomocy przesłania Dzieła Duch Święty przypomina wszystkim, że my, chrześcijanie, jesteśmy powołani do jedności z Bogiem w życiu codziennym, że Pan przychodzi szukać nas wszystkich i że z tego samego powodu świat jest miejscem — a co więcej środkiem — uświęcenia. Tak samo jak w Betlejem, w Egipcie i w Nazarecie połączyły się niebo i ziemia, w tych miejscach, w których toczy się nasze życie, możemy odnaleźć Boga i pojednać z Nim Jego stworzenie. Święty Josemaría pisał w jednym z listów: «Przychodzimy uświęcać wszelki uczciwy ludzki wysiłek: codzienną pracę, właśnie pośród świata, na sposób świecki, w służbie Kościoła Świętego, Biskupa Rzymu i wszystkich dusz»[6].

Jako rozwój owego światła Pan ukazywał św. Josemaríi inne punkty,

które miały być zasadnicze dla życia wiernych Dzieła. Wezwanie wszystkich do świętości i misja rozpalenia świata w miłości Boga traktowałoby pracę jako główny motyw, sens synostwa Bożego jako fundament i Mszę jako centrum i podstawę. Opus Dei jawiło się jako *częstka* Kościoła, która pragnęła jedynie służyć mu w świecie poprzez rzeczywistość świata.

«Niejednokrotnie porównywałem tę naszą misję, naśladując przykład Pana, do zaczynu, który z wnętrza ciasta zakwasza je i zamienia w dobry chleb»[7]. I tak, wierni Dzieła wiedzą, że są powołani Bożym powołaniem do prowadzenia świata, w którym żyją, do Boga. Istnieje tylko droga z Nazaretu: dobrze wykonana praca, służba innym, troska o osoby, które Bóg stawia blisko nas, troska o rzeczywistość, w której żyjemy i którą miłujemy. Z prostotą i naturalnością, wiedząc, że jesteśmy

adresatami wezwania, które obejmuje całe nasze życie.

Wezwanie, które porusza całe życie

Niektóre z cech właściwych życiu w Dziele można zrozumieć tylko, jeżeli bierze się pod uwagę, że chodzi o zjawisko powołania, to znaczy, że przynależność do Opus Dei nie jest owocem ludzkiej inicjatywy, szczęśliwego pomysłu albo hojnego wysiłku, tylko przede wszystkim Bożego powołania. W taki czy inny sposób, z głębią powiększającą się w miarę upływu lat, odkrywamy «to *Boże wezwanie*, które rozpala w nas pragnienie poszukiwania doskonałości pośród świata»[8].

Wówczas to pozwalamy, żeby Jezus zapanował nad naszą duszą. Z łaską Bożą nasze pragnienia stopniowo i powoli utożsamiają się z Jego pragnieniami, aż możemy powiedzieć, że żyjemy tylko z *miłości* — dlatego że porusza nas

świadomość, że jesteśmy miłowani
przez Boga — i *aby miłować* —
dlatego że jesteśmy świadomi, że On
liczy na nas, żeby Jego miłość
dosięgła o wiele większej liczby osób.

Życie każdego wiernego Dzieła
oznacza zatem «pełne spotkanie
powołaniowe», w taki sposób, że
«Opus Dei wpisuje się w całe nasze
życie»[9]. W tym sensie, jako
zjawisko powołaniowe, jest czymś
odmiennym od stowarzyszenia
wymagającego poświęcenia
ograniczającego się do szeregu zajęć
lub spotkań. Z drugiej strony Dzieło
różni się też odmienne od
szczególnego poświęcenia niosącego
ze sobą szereg obowiązków, które
muszą być przeżywane w określony
sposób i które są dodawane do
obowiązków ochrzczonego
wynikających ze sprawiedliwości.
Chodzi raczej o przemianę *całego*
życia w ciągłe odkrywanie Tego,
który nas wzywa, i w radosną

odpowiedź — zawsze twórczą i pełną miłości — na Jego powołanie.

A zatem w jaki sposób zakochana osoba udziela odpowiedzi, kiedy chodzi o uszczęśliwienie tego, kogo miłuje? Lub też, patrząc inaczej, w jaki sposób angażuje się ktoś, kto realizuje misję, którą uważa za coś najważniejszego w życiu? Jeżeli możliwość zajmowania się daną osobą, daną misją stanowi dla tej osoby najwyższą motywację, daje z siebie wszystko, wykazując się inicjatywą i spontanicznością. Nie polega to «na robieniu coraz większej liczby rzeczy albo na wypełnianiu pewnych standardów, które sobie narzuciliśmy jako zadanie»[10]. Nie jest to również kwestia «współpracy w określonych zadaniach lub apostolskich dziełach korporacyjnych»[11]. Logicznie rzecz biorąc, również w ten sposób można przeżywać powołanie, ale jest istotne, żeby nie tracić z oczu faktu,

że istotę sprawy stanowi «odpowiedź na miłość Boga»[12], coś, co nie ma stałego kształtu, a równocześnie może nadać kształt wszystkiemu, co robimy.

Święty Josemaría tłumaczył, że *wszechogarniający* charakter sensu powołaniowego życia prowadzi do doświadczenia jedności życia, która ma coś wspólnego z początkiem i kresem naszych działań: «Jedność życia, która ma równocześnie dwa oblicza: wewnętrzne, które czyni nas kontemplatykami, oraz apostolskie za pośrednictwem naszej pracy zawodowej, która jest widzialna i zewnętrzna»[13]. Chodzi wówczas o to, żeby poszukiwać Pana we wszystkim, co robimy, stawiać Go «jako cel wszystkich naszych prac»[14], i starać się przybliżyć naszą miłość do tych, którzy żyją blisko nas, zajmując się, troszcząc się i służąc im w różnych okolicznościach, w jakich się

znajdziemy. Niekiedy to samo pragnienie powiedzie nas do zajęcia się projektami wszelkiego rodzaju razem z innymi wiernymi Dzieła, innymi chrześcijanami albo osobami, które po prostu dzielą z nami pragnienie przeobrażania świata na obraz Chrystusa — prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka.

Z elastycznością mięśnia

Dla wiernych Opus Dei charakterystyczne jest zawsze działanie z całkowitą swobodą, «dlatego że właściwe dla naszego szczególnego powołania Bożego jest uświęcanie się, poprzez pracę przy różnych codziennych ludzkich zadaniach w zależności od tego, co dyktuje własne sumienie, przy poczuciu osobistej odpowiedzialności za nasze dobrowolnie wybrane zajęcia, w ramach wiary i moralności Jezusa Chrystusa»[15]. W ten sposób rozumieli to od początku członkowie

Dzieła, promując inicjatywy wszelkiego rodzaju, od świata finansów po świat gospodarstwa domowego, od rolnictwa po edukację czy komunikację. Wszystkie te inicjatywy mają w jakiś sposób swoją inspirację w orędziu Opus Dei, a jednak nie należą do niego ani nie są przez nie organizowane, a jedynie przez każdą z promujących je osób.

Istotnie głównym apostołstwem Dzieła jest «apostołstwo przyjaźni i zaufania, realizowane osobiście przez każdego i każdą z nas»[16]. Ma to pewne konsekwencje dotyczące z bardzo bliska sposobu bycia właściwego wiernym Opus Dei i ich ewangelizacyjnego trudu. Przede wszystkim mówi nam to o tym, że wszyscy przeżywają swoje oddanie «*z jednakowym poświęceniem*», ponieważ «powołanie i odpowiadająca mu misja obejmują całe nasze życie»[17]. W związku z tym wszyscy jesteśmy tak samo

ważni, wszyscy jesteśmy
współodpowiedzialni za wspólną
misję z tego miejsca, w którym
jesteśmy, i z perspektywy zajęcia,
któremu się poświęcamy.

Ta rzeczywistość stanowi nieustanne
wezwanie do serca każdego z nas,
świadomych, że «Bóg żąda od nas,
żeby apostołska gorliwość wypełniła
nasze serca, żebyśmy zapomnieli o
sobie samych, żebyśmy się zajęli z
pełnym upodobania poświęceniem
całą ludzkością»[18]. To jest z drugiej
strony nasze największe źródło
radości, ponieważ «nic nie może
sprawić większego zadowolenia niż
prowadzenie tak wielu dusz do
światła i ciepła Chrystusa»[19].
Będziemy się przybliżać do innych w
postawie przyjaźni kogoś, kto widzi
w każdej osobie syna Boga, córkę
Boga, choćby nie wszyscy byli
świadomi swojej kondycji. «Osoby,
których nikt nie nauczył doceniać ich
życia codziennego», przed którymi

naszym przykładem i naszym słowem będziemy się starali odkryć «tę wielką prawdę: Jezus Chrystus zatroszczył się o nas, nawet o najmniejszych, aż po najmniej znaczących»[20].

Z drugiej strony, fakt, że głównym apostołstwem jest apostołstwo osobiste, sprawia, że trudno jest ocenić ilościowo pracę ewangelizacyjną Opus Dei albo jej wpływ na całość misji Kościoła. Chodzi o milczącą rewolucję, która pragnie przemienić oblicze środowisk pracy, miast, całych społeczeństw, bez hałasu i pompy. Święty Josemaría cieszył się, widząc, że toczy się «praca, która nie zwraca uwagi, którą niełatwo wyrazić w statystykach, lecz która tworzy owoce świętości w tysiącach dusz dążących za Chrystusem, w milczeniu i skutecznie, pośród codziennych zadań zawodowych»[21].

Wreszcie ta cecha własnego apostołstwa Dzieła sprawia, że Opus Dei jest z konieczności *zorganizowaną dezorganizacją*. Logicznie rzecz biorąc, będzie to minimalna struktura związana z formacją, jakiej wierni potrzebują w celu utrzymania przy życiu ich odpowiedzi miłości Bogu i każdej osobie pośród świata. Nacisk na spontaniczność i inicjatywę wynika z tego, że wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni albo, jak przypomina prałat Opus Dei w swoim ostatnim liście, «wszyscy mamy Dzieło w naszych rękach»[22]. W rzeczywistości wszystkie te cechy, które są właściwe dla Dzieła tak, jak Bóg przekazał to św. Josemaríi, stanowią dla nas równocześnie dar, za który musimy być wdzięczni, skarb, który zawsze możemy zgłębiać, żeby się nim cieszyć i napełniać się wdzięcznością, oraz zadanie, za którego wykonanie

jesteśmy z Bożego wezwania
odpowiedzialni.

Tłum. Bronisław Jakubwski

[1] Por. Mons. Fernando Ocáriz, List
pasterski, 28 października 2020 r., 2.

[2] Franciszek, adhortacja apostolska
Gaudete et exsultate, 19.

[3] Św. Josemaría, List 3, 91.

[4] Franciszek, Gaudete et exsultate,
20.

[5] Tamże, 21.

[6] Św. Josemaría, List 3, 2a.

[7] Św. Josemaría, List 1, 5b.

[8] Św. Josemaría, List 3, 8b.

[9] Św. Josemaría, List 31, 11.

Cytowane w: Mons. Fernando Ocáriz, List pasterski, 28 października 2020 r., 8.

[10] Mons. Fernando Ocáriz, List pasterski, 28 października 2020 r., 6.

[11] Tamże, 8.

[12] Tamże, 7.

[13] Św. Josemaría, List 3, 14a.

[14] Tamże, 15a.

[15] Tamże, 43d.

[16] Mons. Fernando Ocáriz, List pasterski, 28 października 2020 r., 5.

[17] Tamże, 8.

[18] Św. Josemaría, List 1, 22a.

[19] Tamże, 22c.

[20] Tamże, 22c.

[21] Św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 71.

[22] Mons. Fernando Ocáriz, List pasterski, 28 października 2020 r., 27; por. św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 19.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/zawsze-otwarte-zaproszenie/>
(18-03-2026)